

We wszystkim bez wyjątku potrzebny jest umiar

19 sierpnia 2009

„Wszystko jest trucizną i nic nie jest trucizną, bo tylko dawka czyni truciznę” (Paracelsus)

Każda rzecz, bez wyjątku, w nadmiarze szkodzi. Dotyczy to nie tylko leków, jedzenia czy rozrywek, ale i idei. Jeśli od razu wypijesz całe lekarstwo, przepisane ci przez lekarza umrzesz, a przynajmniej poważnie się zatrujesz, ale jeśli będziesz je dawkował rozsądnie wyzdrowiejesz.

Mamy dwie symetryczne strony ciała i analogicznie dwie strony umysłu (półkule mózgu). Mózg składa się z połowy racjonalnej (lewa półkula) i irracjonalnej (prawa). Należy używać obu, bo wszystko co otrzymaliśmy od Stwórcy jest nam potrzebne, a nawet niezbędne.

W życiu jednakowo potrzebujemy wiary, jak i rozumu. Jednak „wiara” to nie to samo, co religijne zniewolenie. Wiara nie jest potrzebna do tego, żeby wierzyć w każde kłamstwo księży, polityków czy dowolnego rodzaju psychomanipulatorów, lecz do tego, żeby UFAĆ, że istnieje Siła Wyższa (jakkolwiek pojmowana), która nad nami czuwa i nami mądrze kieruje.

Człowiek nie może bezpiecznie funkcjonować w życiu, jeśli kieruje się samą wiarą. Ale podobnie zginie, jeśli jedynym jego przewodnikiem będzie czysty rozum. Należy myśleć, ale nie tak intensywnie, żeby ogłuchnąć od tego na głos intuicji i sumienia.

Jeśli odrzucasz jakąkolwiek ideę tylko dlatego, że kazano ci się zafiksować wyłącznie na jej przeciwieństwie, automatycznie stajesz się niebezpiecznym fanatykiem, potencjalnym terrorystą, w każdej chwili gotowym owinać się materiałami wybuchowymi lub kamikadze, którego psychopatyczna władza może

wysłać na misję, żeby siać tam śmierć wśród inaczej myślących. Jeśli nie poznasz racji strony przeciwnej, nie będziesz wiedział, dlaczego niektórzy, zupełnie nawet inteligentni i wykształceni ludzie myślą inaczej niż ty. A jeśli ich nie wysłuchasz (nie zrobisz tego, bo przecież powiedziano ci, że masz ślepo wierzyć wyłącznie temu, co jest w Katechizmie lub trzymać się wyłącznie prawd głoszonych na portalu Racjonalista i pod żadnym pozorem nie dawać posłuchu nikomu i niczemu innemu), będziesz wierzył, że są ciemni, prymitywni i źli i że należy ich pozabijać. Gdybyś jednak posłuchał ich racji, mogłoby się okazać, że w przeciwieństwie do tego, co ci wmówiono ludzie ci wcale nie są dzicy ani głupi. Niestety, jest bardzo możliwe, że reprezentują oni skrajne przeciwieństwo wyznawanej przez ciebie ideologii, a więc są tak samo zaślepieni i tak samo niezdolni do racjonalnego myślenia i do odczuwania empatii oraz zrozumienia. I właśnie dlatego prawdopodobnie pozabijacie się wzajemnie, nawet nie próbując się porozumieć.

Właśnie o to chodzi psychopatom, którzy stworzyli na tym świecie religie, ateizm, filozofie dla idiotów i przeciwstawne frakcje polityczne.

Chodzi im o to, żeby pokazywać ludziom wyłącznie jedną stronę medalu, czyli hipnotyzować ich fanatycznymi ekstremizmami i napuszczać jednych na drugich.

Jeśli bezkrytycznie słuchasz tego, co gadają z ambony, będziesz żył w nienawiści do całego, niekatolickiego świata, tkwiąc w złudzeniu, że jest on grzeszny i skazany na zagładę. Ksiądz będzie ci wmawiał, że prawi kazanie pełne chrystusowej miłości, a jednocześnie będzie lał w twoją duszę jad nienawiści do „aborcjonistów”, pedałów, Żydów, ateistów, komuchów, okultystów, relatywistów moralnych, szamanów, medycyny naturalnej, oraz wyznawców wszystkich innych religii, a nawet odłamów chrześcijaństwa.

Jeśli bezkrytycznie czytasz to, co piszą na Racjonałiście

jakiś światły myśliciel będzie ci wmawiał, że jest krzewicielem tolerancji i wolności i nawet nie zauważysz, jak zaszczepi ci nienawiść do wyznawców wszystkich religii istniejących na tym świecie, okultystów, relatywistów moralnych, szamanów, medycyny naturalnej, nienaukowych zabobonów itp.

Wszyscy oni stroją się w piórka miłości i tolerancji, tym cię hipnotyzują, więc nie jesteś w stanie dostrzec, jak strasznie cię oszukują. Nie potrafisz dostrzec i tego, że zamiast deklarowanej miłości czy tolerancji wszczepiają ci nietolerancję i nienawiść do wszystkich, którzy ośmielają się myśleć samodzielnie i realizować swoją własną ideę wolności.

Wystarczy niewielka iskra, żeby wysadzić ten tygiel religijno-racjonalistycznej nienawiści w powietrze.

I o to właśnie chodzi.

Chodzi o to, żeby ludzkość nigdy nie dowiedziała się, jak wielki posiada potencjał, który mógłby zostać wykorzystany dla dobra ludzkości i całego Wszechświata.

Właśnie z powodu tego powszechnego ogłupiania, jednakowo ze strony religii jak i racjonalizmu, jesteśmy i z każdą chwilą coraz bardziej stajemy się bandą pozbawionych wszelkich praw niewolników. Rodzimy się już zniewoleni. Nie jesteśmy nawet właścicielami swojej własnej, prywatnej osoby, lecz własnością systemu państwowego i banków (każdy rodzi się astronomicznie zadłużony, różnica polega jedynie na tym, jak wysokie jest zadłużenie kraju, w którym przyszedł na świat).

Nie mamy prawa decydować ani o własnym życiu, ani o śmierci, bo władza narzuca nam przepisy prawne, które uniemożliwiają nam podjęcie jakiegokolwiek suwerennej decyzji. Pozbawiono nas prawa do decydowania o sposobach zachowania zdrowia i metodach leczenia w razie choroby. Odebrano nam głos w sprawie aborcji i eutanazji, a teraz odbiera się nam prawo do decydowania o tym, czy chcemy szczepić siebie i swoje dzieci.

Pozbawiono nas tego dlatego, że sami na to pozwoliliśmy, bo daliśmy się ogłupić „szczytnym” hasłom głoszonym z ambon, bo daliśmy się nabrać na bajki, że „życie jest największym darem” i że należy je chronić za wszelką cenę, nawet wtedy, gdy jest ono nieznosną i pozbawioną sensu męczarnią. Staliśmy się niewrażliwi na ból i cierpienie bliźnich, bo daliśmy się zaślepić ideologii „miłości” i „obrony życia”.

Nasze dzieci nie są i coraz bardziej przestają być nasze. W znacznym stopniu pozbawiono nas praw rodzicielskich, a my tego nawet nie widzimy. Uważamy, że to jest normalne i że państwo ma prawo narzucać obywatelom swoje decyzje, jeśli są one dyktowane troską o „nasze dobro”. Ale nadmiar czegokolwiek, nawet dobra, zawsze zamienia się w swoje przeciwieństwo, a więc w w zło.

Sami przyjęliśmy to jarzmo i sami musimy się teraz z niego oswobodzić. Jeśli tego nie zrobimy już wkrótce zostaną nam odebrane nawet te ostatnie prawa obywatelskie, które jeszcze udało się nam zachować. I wszystko to będzie robione pod hasłami „naszego dobra” i „ochrony naszego życia”.

Zacznie się od zawieszenia konstytucji państwowych, bo „dla naszego dobra” trzeba nas wszystkich zaszczepić. Później, „dla naszego dobra” zostaniemy zachipowani – to jest przecież „dobre”, bo dzięki temu nikt nas nie okradnie ani nie uprowadzi w nieznanym kierunku. A na końcu, „dla naszego dobra” zostaniemy umieszczeni w europejskich odpowiednikach obozów FEMA. Kto przeżyje, ten „dla dobra całej planety” zostanie umieszczony w getcie, bo gdyby tam nie trafił, zatrułby dwutlenkiem węgla i odchodami całą naszą piękną Ziemię. Władze już tłumaczą nam „naukowo”, że w swoim skrajnym egoizmie nie potrafiliśmy na czas zrozumieć, że ludzkość jest na tej planecie pasożytem. Przecież wszyscy są zgodni co do zasady, że pasożyty się wybija.

Mamy wybór – albo będziemy posłuszni władzy i sami zgłosimy się po swoją porcję śmierci, albo zorganizujemy ruch oporu i

pokażemy, kto jest właścicielem tej planety. A przede wszystkim, kto jest jedynym, prawowitym właścicielem swojej własnej osoby.

Wkraczamy w Erę Wodnika i jak zawsze mamy dwie opcje do wyboru.

W Erze Ryb mieliśmy wybór między miłością a ofiarą. Wybraliśmy ofiarę. Była to era tragicznych wojen i holokaustów, które pochłonęły niezliczone ofiary.

Obecnie mamy wybór między rozwojem nauki i techniki a wolnością, równością i braterstwem. Jeśli wybierzemy bezduszną technikę, zamieni nas ona w cyborgi, biologiczne organizmy z cybernetycznym oprogramowaniem, nie posiadające wolnej woli, lecz pracujące na rzecz „wspólnego dobra”. Jeśli wybierzemy „wolność, równość i braterstwo” pozostaniemy wolni.

Ale to, co się stanie zależy wyłącznie od nas. Nic nie jest z góry przesądzone, żaden determinizm samoistnie nie sprawi, że zostaniemy zniewoleni, ale tak samo nie sprawi on, że zostaniemy wyzwoleni. To my sami musimy podjąć decyzje i odpowiednie działania. Brak działania też jest działaniem, tyle tylko, że wtedy zadecydują za nas inni. Czyli ci, którzy do tej pory trzymali stery naszej wolności. A więc psychopaci.

„Wybitna moc nie ma świadomości mocy. Marna moc nie może obyć się bez mocy, dlatego nie jest mocą.” (Lao Tsy)

Psychopaci nie są silni. Ktoś, kto czuje przemożną potrzebę władzy i kontroli daje tym samym dowód swojej słabości. Tymi ludźmi kieruje lęk. Boją się oni, że jeśli nie będą wszystkiego kontrolować, staną się sami ofiarami chaosu. To jest chore. Przecież nie możemy pozwolić chorym ludziom rządzić naszym światem.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)